

Z dziennika tłumaczki. Rozważania o RODO

Odcinek 4 - Przetwarzanie

Poniedziałek 14 maja 2018 r. - Zostało 11 dni do RODO

Drogi Dzienniku!

Wczoraj pisałam Ci o danych osobowych. Chyba większość osób parających się tłumaczeniami w jakiś sposób te dane przetwarza. Sądzę, że trudno sobie wyobrazić sytuację, w której jako tłumacze nie przetwarzalibyśmy żadnych danych osobowych. Nawet gdybym tłumaczyła tylko i wyłącznie instrukcje obsługi sprzętu AGD, to i tak zawsze gdzieś pojawiają się dane kontaktowe zlecniodawcy lub jego pracownika, choćby w bardzo ograniczonym zakresie.

To samo w przypadku rozliczania faktur za zakup materiałów biurowych w sklepie, który prowadzi pan Kazik w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. I dopiero co zapytałam informatyka (też przetwarzam jego dane osobowe), czy przypadkiem mam cookies na stronie. Może chcąc nie chcąc śledzę osoby trafiające pod mój adres internetowy. To też dane osobowe? No właśnie, strona internetowa, jeszcze jeden temat, ale nie na teraz. Wszystko po kolei.

Najpierw muszę odpowiedzieć sobie na pytanie: **co robię z danymi, jakim procesom je poddaję, gdzie je przechowuję, jak mam je uporządkowane?**

No właśnie, **przetwarzanie to nie tylko czynne operacje** wykonane na danych osobowych.

Czynność przetwarzania danych osobowych jest bardzo szeroko zdefiniowana. Obejmuje nie tylko czynne obrabianie danych, ale także ich gromadzenie, przechowywanie, usuwanie i udostępnianie.

Rozporządzenie podaje następującą definicję przetwarzania danych:

Art. 2

1. Niniejsze rozporządzenie ma zastosowanie do przetwarzania danych osobowych w sposób całkowicie lub częściowo zautomatyzowany oraz do przetwarzania w sposób inny niż zautomatyzowany danych osobowych stanowiących część zbioru danych lub mających stanowić część zbioru danych.

I dalej:

2. Niniejsze rozporządzenie nie ma zastosowania do przetwarzania danych osobowych:

c) przez osobę fizyczną w ramach czynności o czysto osobistym lub domowym charakterze;

Ulga, prawda? ;-) Przynajmniej mogę przechowywać numer telefonu do kolegi i nie będzie mnie ściagał, że bezprawnie do niego dzwonię, bo znowu mam jakiś problem z komputerem. Ach, no właśnie, o tym też muszę Ci napisać. Osoby nieupoważnione mają zakaz dostępu do mojego komputera ;-(

W artykule 4 mamy rozszerzoną definicję:

Art. 4 - Definicje

2) „przetwarzanie” oznacza operację lub zestaw operacji wykonywanych na danych osobowych lub zestawach danych osobowych w sposób zautomatyzowany lub niezautomatyzowany, taką jak zbieranie, utrwalanie, organizowanie, porządkowanie, przechowywanie, adaptowanie lub modyfikowanie, pobieranie, przeglądanie, wykorzystywanie, ujawnianie poprzez przesłanie, rozpowszechnianie lub innego rodzaju udostępnianie, dopasowywanie lub łączenie, ograniczanie, usuwanie lub niszczenie;

Co to oznacza dla mnie jako tłumacza?

Jak już pisałam, przetwarzanie jest o wiele szerszym terminem niż to, co zwykle rozumiałam pod tym pojęciem. Przetwarzanie nie jest ograniczone do wykonywania czynnych działań na danych, czyli zapisywania, przepisywania, kopiowania czy tłumaczenia. Także przechowywanie i usuwanie są czynnościami przetwarzania. Muszę więc spojrzeć na przetwarzanie danych jak na proces od momentu, kiedy wchodzi one w moje posiadanie, zostają ujęte w moich zbiorach, aż do chwili ich trwałego usunięcia z tych zbiorów. Cały ten proces jest objęty przepisami RODO.

Należy też rozróżnić zautomatyzowane i niezautomatyzowane przetwarzanie. Zautomatyzowane przetwarzanie danych osobowych to na przykład automatyczne robienie kopii zapasowych, podczas których komputer wg ustalonych parametrów kopiuje cały dysk twardy na zewnętrzny nośnik. Przy przetwarzaniu niezautomatyzowanym dokonuję czynności praktycznie „ręcznie”, krok po kroku.

Przetwarzanie danych osobowych najczęściej kojarzy mi się z dokumentami pisemnymi. Ale tutaj też muszę patrzeć z szerszej perspektywy i zadać sobie następujące pytanie: czy tłumaczenie ustne treści zawierających dane osobowe można uważać za przetwarzanie danych osobowych? Np. podczas tłumaczenia u notariusza czy w urzędzie stanu cywilnego? Myślę, że to pytanie też by dotyczyło tłumaczy języka migowego.

Odwoluję się tutaj do wypowiedzi dr. Litwińskiego (min. 52 nagrania szkolenia), że jeżeli tylko zapoznajemy się z danymi osobowymi i nie zapamiętujemy ich ani nie utrwalamy, można uznać, że nie przetwarzamy tych danych osobowych. W momencie, kiedy te treści są nagrywane albo zapisane, dochodzi już do ich utrwalenia i zarazem przetwarzania. Hummm, przy tłumaczeniu ustnym co prawda zapamiętam na chwilę i przekładam na inny język, ale nie utrwalam. Czy tę zasadę mogłabym tutaj zastosować?

W komentarzu Becka (str. 142) też przytoczono przykład z kontrolą dokumentów uprawniających do zniżek w środkach komunikacji publicznej (źródło: sprawozdanie GIODO za rok 1999, str. 17). Czytamy, że *„chociaż sam wgląd w informacje o osobie, zawarte w jej dokumencie tożsamości, jest operacją wykonywaną na danych osobowych, dane przetwarzane w ten sposób nie są objęte ochroną wynikającą z przepisów o ochronie danych osobowych, nie ma nawet bowiem teoretycznej możliwości ich przetwarzania w zbiorze danych. Jeżeli natomiast dane zostały zapisane, np. w notatce, wówczas czynność ta stanowiłaby granicę, od której rozpoczynałoby się stosowanie przepisów o ochronie danych osobowych (...)*”.

Ten sam tok rozumowania można by było stosować w przypadku tłumaczenia a vista dokumentów przedstawionych przez zleceniodawców. Kiedy tłumaczę ustnie treść dokumentów zawierających dane osobowe, nie wykonując żadnej kopii, to można uznać, że ich nie utrwalam? Jednak w momencie, kiedy zacznę robić notatki podczas tłumaczenia ustnego, muszę mieć świadomość, że na pewno mam do czynienia z przetwarzaniem danych osobowych. Dane osobowe typu imię i nazwisko, daty i numery identyfikacyjne, które są trudne do zapamiętania, tłumacze często zapisują, nawet jeżeli robią to tylko na chwilę. Muszę więc zadbać o to, żeby moje notatki były odpowiednio zabezpieczone po zakończeniu tłumaczenia. Albo po prostu najlepiej będzie, abym je od razu niszczyła.

Hmm, może zacznę zabierać ze sobą przenośną niszczarkę? Nie wiem, czy jest już taki wynalazek. Pewnie ktoś robi nad tym RODO-wy biznes. Zresztą na niszczarkach można już i teraz zarobić kokosy. Sama muszę taką kupić, bo na razie po prostu palę niepotrzebne papierki w piecu (nie, nie, nie napisałam tego, zaraz przyjdzie straż miejska i mi powie, że śmieci palę ;().

No cóż, koniec na dzisiaj. Miał być krótki temat i widzisz, znowu się rozpisalam. Lepiej się przyzwyczajaj do moich długich wywodów. Od jutra będzie prawdziwy *hard core*. Weźmiemy się za podstawy prawne i rolę tłumacza w procesie przetwarzania.

Zbieraj siły.

Pa i do przeczytania.

Twoja Tłumaczka

© Prawa autorskie zastrzeżone.